

Z głębi snu wyniósł mnie na powierzchnię jawy  
jakby oddech - niczyj, a ogromny.

Gwiazdka stała nad ruiną Warszawy  
jak najwyższy, najmniejszy pomnik.

Oddychała odrodzona zieleni,  
dźwięk był tkliwy i nikły,

Nam, którzyśmy ich śmierć zamilczeli,  
śpiewał słowik - z ich ciszy odmilkły.

1945